

Napisała „PZPR” – oskarżono ją o szerzenie komunizmu

30 lipca 2018

Gdyby Stanisław Bareja żył i nadal kręcił filmy o Polsce, prawdopodobnie stałby się bezrobotny i musiał iść na zasiłek. To, co dzieje się w tym kraju w 2018, to jedna wielka komedia pomyłek.

50-letnia kobieta, zagorzała przeciwniczka PiS, wykazała wielką determinację: starannie wybrała dwa obiekty. Były to biura poselskie Krzysztofa Czabańskiego oraz senatora Andrzeja Mioduszewskiego, obu z PiS. Kobieta pomazała ściany budynków w Wąbrzeźnie i Golubiu-Dobrzyniu. Mieszka na Mazowszu, w centrum Polski, więc specjalnie odbyła długie podróże, aby na ścianach sporządzić napisy: „PZPR” i „Czas na sąd ostateczny”.

Do ostatniego aktu wandalizmu doszło w piątek 20 lipca wieczorem. Kobietę zatrzymano dzień później.

„Specjalnie powołany zespół policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy oraz komend powiatowych w Wąbrzeźnie i Golubiu-Dobrzyniu po przeprowadzeniu czynności śledczych wytypował sprawczynię i zatrzymał ją wczoraj po godzinie 22. Po przewiezieniu do komendy kobiecie przedstawiono zarzut propagowania ustroju totalitarnego. Podejrzana częściowo przyznała się do winy, złożyła obszerne wyjaśnienia. Po północy została zwolniona do domu” – oświadczył poważnym tonem rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Wąbrzeźnie Michał Głębocki.

„W samochodzie kobiety znaleziono pięć puszek ze sprayem, a ona sama w czasie przesłuchania przyznała się do wykonania napisów w obu miastach, chociaż nie zgodziła się z zastosowaną kwalifikacją prawną. Jednak zgromadzony materiał dowodowy na razie pozwolił na przedstawienie zarzutu dotyczącego tylko

Wąbrzeźna” – dodała rzeczniczka kujawsko-pomorskiej policji podinsp. Monika Chlebicz.

Co ciekawe, kobieta odpowie za propagowanie zakazanego ustroju, czyli z artykułu 256 par. 1 „Kodeksu karnego”. Grozi jej zatem grzywna, ograniczenie wolności lub pozbawienie wolności do lat dwóch. Oskarżona przyznała się do zarzucanych jej czynów, ale nie zgodziła się z ich kwalifikacją prawną. Nic dziwnego – pisząc „PZPR” nie miała zamiaru „promować” poprzedniego ustroju, ale wyrafinowany sposób, by obrazić polityków, zwłaszcza Czabańskiego, który faktycznie należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w okresie 1967-1980.

A co na to sami zainteresowani? Senator Andrzej Mioduszeński tak skomentował podwójny akt wandalizmu: „Wiem, że niektórzy członkowie PiS należeli do PZPR, ale sama przynależność jeszcze nie dyskredytuje. Najważniejsze jest, co człowiek robił przez ostatnie 25 lat” – przekonywał Mioduszeński. „Jeśli chodzi o pana Piotrowicza, to trzeba wskazać wyraźnie, co robił i komu zaszkodził. Ja też nie jestem od tego, żeby zwalniać członków PiS. To są decyzje analizowane przez władze partii.”

Najbardziej żał samej sprawczyni. Chciała obdarzyć polityków najgorszą (w jej mniemaniu) obelgą – wyszło, że propaguje komunizm. W dodatku zarzuty te zostały oficjalnie potwierdzone po uzgodnieniach z prokuraturą. Duch Stanisława Barei krąży nad Polską!

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com